ACTA UNIVERSITATIS LODZIENSIS
FOLIA LITTERARIA POLONICA 10, 2008

https://doi.org/10.18778/1505-9057.10.02

Michał Kuran

CHORĄGIEW SAUROMATCKA W WOŁOSZECH MARCINA PASZKOWSKIEGO JAKO PRZYKŁAD EPICKICH NOWIN POŚWIĘCONYCH BATALII CHOCIMSKIEJ Z 1621 ROKU

Badacze podejmujący próby omówienia utworów okolicznościowych Marcina Paszkowskiego ograniczali się dotąd do zdawkowych, przeważnie negatywnych opinii na temat ich artyzmu, mieli również fundamentalne problemy z ejdologiczną[1] klasyfikacją wypowiedzi autora[2]. Ostatecznie Juliusz Nowak-Dłużewski włączył krótkie, wierszowane, pisane przeważnie na gorąco relacje poety w obręb literatury okolicznościowej. Decyzję tę uznać trzeba za słuszną, aczkolwiek postępowanie badacza wymaga pewnego dopełnienia. Nie dokonał on bowiem gatunkowej kwalifikacji ani klasyfikacji utworów, co wydaje się sprawą niebagatelną. Czytając tom *Okolicznościowej poezji politycznej w Polsce* poświęcony czasom Zygmunta III Wazy odnosi się wrażenie, jakoby istotą twórczości okolicznościowej było odpisywanie jednego autora od drugiego, które Nowak-Dłużewski określił mianem „literackiego plagiatu". Badacz wiele uwagi poświęcił bowiem tropieniu powiązań między tekstami należącymi do literatury okolicznościowej. Tymczasem praktykę autorów należy rozpatrywać raczej w kontekście takich zjawisk, jak imitacja. Nie miejsce tu jednak na rozwijanie tej kwestii, wystarczy poprzestać na wyrażeniu sprzeciwu wobec badawczego postępowania zasłużonego poprzednika i odesłać do najnowszych ustaleń poczynionych przez badaczy siedemnastowiecznej teorii literatury[3]. Oczywiście, odkryte przez Dłużewskiego zapożyczenia i związki między utworami są same w sobie cenne. Sprzeciw budzi jedynie sposób interpretacji i klasyfikacja samego zjawiska zapożyczania.

[1] T. Michałowska, *Rodzaje czy rodzaj? Problemy taksonomii literackiej*, „Pamiętnik Literacki" 1986, z. 1, s. 3–17.

[2] Zob. np. B. Baranowski, *Znajomość Wschodu w dawnej Polsce do XVIII wieku*, Łódź 1950, s. 77.

[3] *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska i inni, Warszawa 1998 (m.in. hasła: *Imitacja* [B. Otwinowska], *Oryginalność* [T. Michałowska i zwłaszcza podobna tam literatura przedmiotu]. A. Sitkowa, *O pisarstwie Józefa Wereszczyńskiego. Wybrane problemy*, Katowice 2006 (rozdz. *„Tegom ja dobrze znał". Józef Wereszczyński wobec dzieł literatury renesansowej w języku polskim*).

Już na pierwszy rzut oka widać, że do literatury okolicznościowej, w tym konkretnie wypadku politycznej – by tym samym zawęzić obszar rozważań, wyłączając z niego utwory dotyczące sfery spraw prywatnych (np. epitalamia lub epicedia) – nie należą same tylko panegiryki wysławiające przykładowo czyny wojenne możnych mecenasów, ale także nowiny przedstawiające bezstronnie i w zarysie przebieg wydarzeń, powiedzmy, militarnych.

Mimo że Marcin Paszkowski nie należy do autorów szczególnie popularnych wśród badaczy, to jednak w dostępnych opracowaniach historycznoliterackich znaleźć można wiele charakterystyk-panoram jego twórczości. Nie warto więc może w tym miejscu powtarzać tych informacji, dość poprzestać na wskazaniu stosownych źródeł[4].

Dorobek pisarski Marcina Paszkowskiego liczy kilkanaście pozycji. Na czoło wysuwają się krótkie utwory okolicznościowe poświęcone wydarzeniom, które rozgrywały się na południowo-wschodnim pograniczu Rzeczypospolitej, dotyczyły szczególnie kontaktów szlacheckiego państwa z Turcją i tatarszczyzną, jak też z Księstwem Moskiewskim. Znany obecnie zespół utworów Paszkowskiego powstał w latach 1608–1621. *Chorągiew sauromatcka w Wołoszech*[5] jest jednym z ostatnich dokonań autora. Najważniejsze dzieło tego „popularyzatora wiedzy o Oriencie"[6] stanowią *Dzieje tureckie i utarczki kozackie z Tatary* (1615)[7] oraz poszerzony przekład *Kroniki Sarmacyjej europskiej* Aleksandra Gwagnina.

Omawiany tu utwór Paszkowskiego – *Chorągiew sauromatcka w Wołoszech* – to między innymi odpowiedź autora na utrzymany w tonie paszkwilu tekst Jana Dzwonowskiego pt. *Niepospolite ruszenie abo gęsia wojna*

---

[4] Na przykład rejestr dorobku literackiego autora przedstawił Karol Estreicher (*Bibliografia polska*, t. 24, wyd. S. Estreicher, Kraków 1912, s. 125–127) natomiast *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut". Piśmiennictwo staropolskie* (t. 3, Warszawa 1965, s. 94–95) nie przynosi pełnego rejestru dorobku autora. Uzupełnienia można znaleźć w pracy Bogdana Baranowskiego (*Znajomość Wschodu w dawnej Polsce...*, s. 76–79), jak i w źródłowym opracowaniu Juliusza Nowaka-Dłużewskiego (*Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Zygmunt III*, Warszawa 1971, strony według *Skorowidzu osób*). Biografię autora, jak też krótką charakterystykę twórczości przynosi również *Polski słownik biograficzny* (Z. Abrahamowicz, *Marcin Paszkowski*, [w:] *PSB*, t. 25, Wrocław 1980, s. 301–302). Do najnowszych należy wypowiedź J. S. Gruchały (*W przedsionkach słowieńskiej Kalliopy. Próby epickie przed „Gofredem"*, [w:] *Świt i zmierzch baroku*, red. M. Hanusiewicz, J. Dąbkowska, A. Karpiński, Lublin 2002, s. 128), zawierająca kilka uwag na temat *Chorągwi* z podkreśleniem jej popularnego charakteru.

[5] W trakcie analizy korzystałem z kopii mikrofilmowej (BN mf. 31492) egzemplarza utworu przechowywanego w Bibliotece Jagiellońskiej (sygn. BJ 311067 I).

[6] Z. Abrahamowicz, *Marcin Paszkowski*, [w:] Polski słownik biograficzny, t. 25, Wrocław 1980, s. 301.

[7] Jest to najszerzej komentowana wypowiedź poety. Por. B. Baranowski, *op. cit.*, s. 76–79; R. Ryba, *Trzy obrazy niewoli tatarsko-tureckiej w literaturze XVII wieku*, „Barok" 2001, s. 47–53; J. S. Gruchała, *op. cit.*, s. 126–133; M. Kuran, *Losy i doświadczenia turecko-tatarskie Jakuba Kimikowskiego w epickiej próbie Marcina Paszkowskiego pt. „Dzieje tureckie"*, „Napis" 2005, ser. 11, s. 29–52.

(1621)[8]. Celem poprzednika nie było deprecjonowanie wysiłku militarnego, jaki podjęła szlachta Rzeczypospolitej w obronie przed najazdem turecko-tatarskim w roku 1621, ale ukazanie w krzywym zwierciadle skutków działań wojskowych dla ludności cywilnej. Dzwonowski utrzymał swój dialog w konwencji literatury sowizdrzalskiej, odwołując się do tradycji Albertusów. Pisał o pospolitym ruszeniu z perspektywy prostego ludu, który został ograbiony przez szlachtę i zbiegłą czeladź zmierzającą na Podole pozornie po to, by bronić granic ojczyzny. Jak wiadomo, pospolite ruszenie nie wzięło udziału w walkach pod Chocimiem, dotarło tylko pod Lwów, stanowiło odwód dla armii bijącej się z potęgą Osmana II. Utwór Dzwonowskiego to najwcześniejsza reakcja na wojnę z 1621 roku. W rozmowie Kaczmarza ze Szlachcicem autor prześmiewczo pokazał szturmy żołdaków do wiejskich obór i kurników, jak też opisał straty w inwentarzu (gęsiach, kurach itd.) poniesione przez ludność. „Niepospolite ruszenie" – tytuł dialogu Dzwonowskiego – oznacza niespodziewany i permanentny rabunek dóbr chłopskich i kościelnych dokonany nie tylko przez regularne oddziały „rycerzy" z różnych prowincji, ale także przez zbiegłych parobków, którzy wyruszyli na wojnę „uzbrojeni" w kije.

Bodaj się był nie ruszył żaden w naszej ziemi,
Bo skoro się ruszyli, bieda była z niemi.
Kiedyby moje gąski teraz zmartwychwstały,
Wierzę, o tym ruszeniu żeby powiedały.
One moje kokoszki, które dały garła,
Wielka tego gromada w naszej wsi umarła.
Nuż, co było w komorze legumin potrosze,
Ruszenie naruszyło, bo, i stare grosze[9].

„Idealnego" rycerza utożsamił Dzwonowski ze zbiegiem i złodziejem, a szlachcica pokazał jako spasionego darmozjada niezdolnego do walki z Turkami i Tatarami:

Jacyś też bałamuci, z wielkimi dupami,
Walili się tu przez wieś, jak bydło, kupami.
Większa dupa niźli chłop wielki jak glewija,
Jakby widły w rzyć wetknął, taka proporcyja.
Mielić też harkabuzy i rożny przy boku,
Mało się ci nabiją od roku do roku.
[...]
Straszliwy owo żołnierz, gdzie uderzy dupą,
Obali Tatarzyna zaraz i z chałupą[10].

[8] Omówienie utworu, jak też prezentację stanu badań do roku 1925, przedstawił Karol Badecki (*Literatura mieszczańska w Polsce. Monografia bibliograficzna*, wstęp A. Brückner, Lwów–Warszawa–Kraków 1925, s. 294–297).

[9] J. Dzwonowski, *Niepospolite ruszenie abo gęsia wojna*, Kraków 1621, „Kaczmarz", k. 4. Przedruk w *Dramaty staropolskie*, oprac. J. Lewański, t. 3, Warszawa 1961, w. 103–110, s. 241.

[10] *Ibidem*, „Baloni", k. 3v lub s. 240, w. 81–86, 92–93.

D.U.E

Paszkowski zasygnalizował podjęcie na polu literatury popularnej dyskusji z przedstawioną przez Dzwonowskiego wizją pospolitego ruszenia. Jego wypowiedź była apologią realizującą zamysł krótkiej formy epickiej opowiadającej o zdarzeniach jak najbardziej poważnie[11].

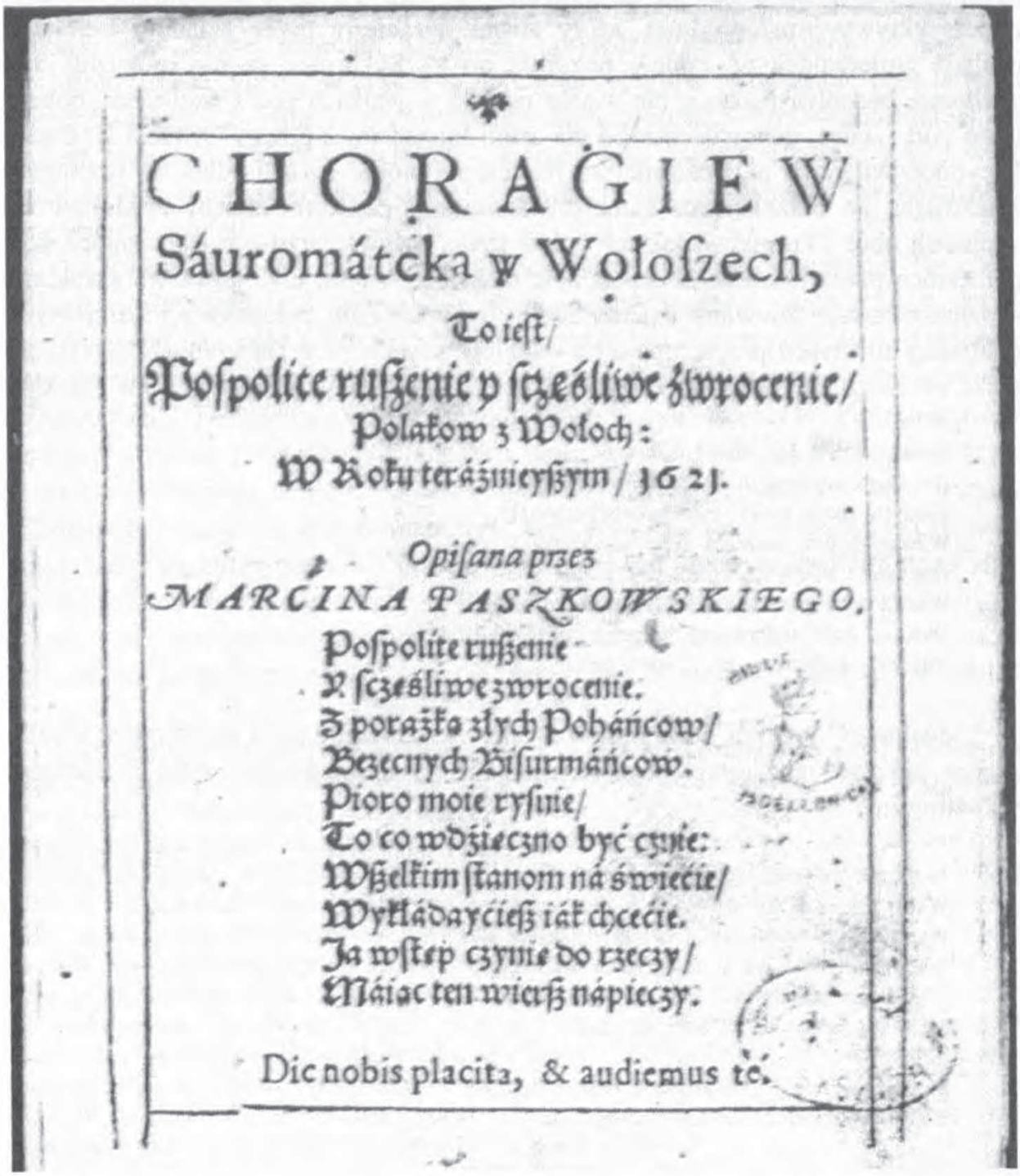

CHORAGIEW
Sáuromátcka w Wołoszech,
To ieſt/
Poſpolite ruſzenie y ſczęśliwe zwrocenie/
Polakow z Wołoch:
W Roku teráźnieyſzym / 1621.

Opiſana przez
MARCINA PASZKOWSKIEGO.

Poſpolite ruſzenie
Y ſczęśliwe zwrocenie.
Z porażkę złych Pohańcow/
Bezecnych Biſurmańcow.
Pioro moie ryſuie/
To co wdźięczno być czuie:
Wſzelkim ſtanom ná świećie/
Wykłádayćieſz iák chcećie.
Ja wſtęp czynię do rzeczy/
Máiąc ten wierſz nápieczy.

Dic nobis placita, & audiemus te.

[11] Tak więc celem *Chorągwi* jest skrótowa prezentacja chocimskich zdarzeń, zaś dialog z *Gęsią wojną* prowadzony jest niejako „przy okazji". Por. K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 24, s. 125 oraz A. Brückner, recenzja tomów 24 i 25 *Bibliografii polskiej* („Pamiętnik Literacki" 1916, s. 323), jak też K. Badecki, *op. cit.*, s. 297. Por. też L. Podhorodecki, N. Raszba, *Wojna chocimska 1621 roku*, Kraków 1979, s. 268.

Mimo że autor *Chorągwi* kształtował swój tekst z zachowaniem konwencji epickiej, trudno odnaleźć wyraźny związek jego szkicowej i doraźnej wypowiedzi z *Wojną chocimską* Wacława Potockiego. Można powiedzieć jedynie, że utwór Paszkowskiego mieści się w szeroko pojętym i potencjalnie traktowanym obszarze genetycznych inspiracji artystycznych, w jakim szukać musiał oparcia autor unieśmiertelniającego bohaterów i ich czyny eposu chocimskiego. Czerpał bowiem Potocki z dorobku poetów okolicznościowych i bardziej dla niego ważnych pamiętnikarzy[12].

Już sam układ graficzny karty tytułowej świadczy o okolicznościowym i doraźnym charakterze wypowiedzi poety. Całość wstępnego komunikatu umieszczona została w podwójnej ramce. Pierwsze słowo tytułu podano wersalikami u samej góry strony, resztę dopełniła typowa dla nowin informacja osadzająca wypowiedź w czasie: „W roku teraźniejszym, 1621". Na tej podstawie można więc określić precyzyjnie zarówno moment powstania utworu, jak też uchwycić czas druku. Strefa tytułowa pozbawiona jest informacji o miejscu wydania, brak też nazwiska drukarza i oznaczenia oficyny. Nazwa autora to kolejny element wyróżniający się na karcie tytułowej. Zapisana została wersalikami i kursywą dokładnie w połowie strony. Świadczy to o popularności autora, a szczególne wyróżnienie nazwiska piszącego służy zarazem zareklamowaniu publikacji, co ma potwierdzać wartość wypowiedzi Paszkowskiego w dwojakim znaczeniu: faktograficznym i literackim[13]. Tak więc na karcie tytułowej rzuca się w oczy pierwsze słowo tytułu, jak też nazwisko autora. Wprowadzone zostało w dopełniaczu po formule: „Opisana przez" (kursywą). Przedstawiona organizacja graficzna karty tytułowej ma na celu podkreślenie formuły literackiej, w którą Paszkowski wpisał swój tekst. Nawiązał on do popularnej pod koniec wieku XVI, jak i w pierwszych dziesięcioleciach siedemnastego stulecia, formy utworów okolicznościowych, w których zasadniczą rolę kompozycyjną odgrywała chorągiew, ogólnie sztandar. Za inicjatora tego pomysłu literackiego uznać trzeba Jana Kochanowskiego – autora *Proporca albo hołdu pruskiego*. Późniejsi twórcy, jak Jan Jurkowski (*Chorągiew Wandalinowa*; *Poselstwo z Dzikich Pól*)[14], traktują

[12] Por. uwagi Mariana Kaczmarka w książce *Sarmacka perspektywa sławy. Nad „Wojną chocimską" Wacława Potockiego* (Wrocław 1982), szczególnie rozdział pierwszy *Wojna chocimska jako materia epicka. 1. U źródeł chocimskiego mitu* (s. 28).

[13] Zob. pracę Tomasza Stępnia *Tekst okładki* poświęconą kształtowi opraw książek Andrzeja Sapkowskiego, funkcjonujących w nurcie literatury popularnej, które podporządkowane są strategii marketingowej i w szczególny sposób przemawiają do odbiorcy (*Dzieło literackie i książka w kulturze. Studia i szkice ofiarowane Profesor Renardzie Ocieczek w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej*, red. I. Opacki, B. Mazurkowa, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach" 2002, nr 2050, s. 502–510.

[14] Utworom tym poświęcił uwagę Bogusław Pfeiffer w książce *Alegoria między pochwałą a naganą. Twórczość Jana Jurkowskiego (1580–1635)* (Wrocław 1995, s. 200–279). *Chorągiew Wandalinowa* sytuuje się oczywiście w kręgu tradycji zapoczątkowanego przez Jana Kochanowskiego poematu satyrowego. Zob. też J. Pelc, *Jan Kochanowski w tradycjach literatury polskiej (od XVI do połowy XVIII w.)*, Warszawa 1965, s. 263.

chorągiew jako symbol wspólnoty wartości wyznawanych przez jakąś grupę, która podejmuje wspólnie działanie budujące lub destrukcyjne. Motyw chorągwi może wiązać się zarówno z topiką wojskową, jak też z religijną. U Paszkowskiego jest ona symbolem wspólnoty wyznawców sarmackich wartości, którzy walczą nie tylko o zachowanie suwerenności państwa, ale również bronią granic chrześcijańskiego świata przed atakiem muzułmanów. Pod sztandarem wojskowym poświęcają się walce o honor własny, cześć kobiet, wolność dzieci, bezpieczeństwo domów – a więc stają w obronie sarmackiego uniwersum wartości. W sensie religijnym walka pod sztandarem, zgodnie z koncepcjami przetworzonymi przez Mikołaja Sępa Szarzyńskiego a zaczerpniętymi pośrednio z *Podręcznika żołnierza Chrystusowego* Erazma z Rotterdamu lub z *Ćwiczeń duchowych*, św. Ignacego Loyoli to występowanie pod opieką Chrystusa w walce duchowej prowadzonej z Szatanem, światem i ciałem.

Celu Paszkowskiego nie stanowi ani głoszenie, ani budowanie skomplikowanego systemu odwołań do świata sarmackich wartości. On ich istnienie i rozumienie przez czytelnika założył *a priori*. Kształt tytułu świadczy o tym, że funkcjonuje z odbiorcą w tej samej wspólnocie pojęć, odwołuje się do doskonale znanego czytelnikowi świata wartości.

Strona tytułowa dzieli się na trzy części: pierwsza, jak wspomniano, zawiera tytuł, druga natomiast, rozpoczęta nazwiskiem autora, przynosi dziesięć wersów pisanego siedmiozgłoskowcem argumentu. Na wypowiedź składa się pięć zdań-haseł, które w lapidarny sposób informują odbiorcę o zawartości publikacji.

Pospolite ruszenie
I szczęśliwe zwrócenie.
Z porażką złych pohańców,
Bezecnych bisurmańców.
Pióro moje rysuje,
To, co wdzięczno być czuje;
Wszelkim stanom na świecie,
Wykładajcież jak chcecie.
Ja wstęp czynię do rzeczy,
Mając ten wiersz na pieczy.

Autor zaznacza, że pisze o wydarzeniach, które dopiero co doczekały się szczęśliwego zakończenia. Pospolite ruszenie powróciło do domu i to – jak chce Paszkowski – po odniesieniu militarnego zwycięstwa; złych przeciwników spotkała porażka. Opinię tę można potraktować jako kolejny chwyt propagandowy. Wiadomo przecież, że pod Chocimiem zawarto jedynie rozejm bez wskazania zwycięzcy w wojnie. Oczywiście, jako sukces można było postrzegać już samo powstrzymanie marszu na północny zachód znacznie liczebniejszej armii sułtańskiej niż polsko-litewsko-kozackie wojska obrońców. Twórca zaleca

odbiorcy swoją sztukę poetycką, podkreśla niezależność własnej wypowiedzi od opiniotwórczych wpływów możnych mecenasów. Konstruuje własną epicką wizję wypadków, pisze jedynie pod natchnieniem Muzy, podkreśla prawo odbiorcy do oceny wypowiedzi nie tylko w sensie wartości literackiej, ale też faktograficznej.

Dzięki zaadresowaniu utworu do ludzi wszystkich stanów ujawnia się od razu bardzo szerokie grono potencjalnych odbiorców komunikatu poety. Ów egalitaryzm podkreśla także posłużenie się językiem polskim. Trzeba ponadto zwrócić uwagę na szczególny sens ostatniego zdania, które zawiera sugestię, że tekst Paszkowskiego jest jedną z pierwszych w ogóle literackich reakcji na kampanię chocimską w 1621 r., co podnosi wartość utworu, stanowi o jego znaczącym walorze informacyjnym.

Celowi reklamowemu służy także ostatni, trzeci element karty tytułowej, mianowicie łacińska formuła zachęcająca: *Dic nobis placita, et audiemus te*. Otwiera ona możliwość propagowania tekstu o wojnie chocimskiej w formie przekazu oralnego, na co pozwala krótkość, wręcz szkicowość komunikatu Paszkowskiego. Próba upowszechnienia równolegle w formie oralnej *Chorągwi* pozwoliłaby spełnić wcześniejszy postulat autora, który założył, że tekst ma trafić do ludzi wszystkich stanów, a więc funkcjonować w jak najszerszym kręgu odbiorców. Realizację tego przedsięwzięcia ułatwiają walory literackie, jak krótkość (wypowiedź liczy 204 wersy), podział całości na czterowersowe strofy, które zwykle stanowią zamkniętą całość retoryczno-logiczną (sporadycznie autor stosuje przerzutnię między strofami). W szybkim zapamiętaniu mogły pomóc rymy sąsiadujące półtorazgłoskowe, jak też stosowanie toku przerzutniowego w ramach strof z działem nie tylko na średniówce, ale często dość dowolnie, co zbliżało relacyjny przekaz poety do konwencji prozy rymowanej („Tamże taborem lisowczycy swojem // Stali, co w Niemcech słyną mężnym bojem"); brak zaburzeń szyku wyrazów w zdaniu i wynikająca stąd jasność wywodu; rezygnacja z inkrustacji odwołaniami do *Biblii* oraz ograniczenie nawiązań mitologicznych. Utwór napisany został jedenastozgłoskowcem respektującym zazwyczaj średniówkę w układzie 5+7.

Na odwrocie karty tytułowej autor umieścił ujęty w jedenastozgłoskowe ramy tekst *Do łaskawego Czytelnika*, który liczy 12 wersów. Zalecił w nim swoje dzieło odbiorcy, zwracając uwagę na rolę Muz w procesie twórczym. To one były źródłem natchnienia, pobudziły autora do podjęcia twórczego wysiłku. Rozwinięcie tej myśli stanowi odwołanie do preferencji odbiorców, z których jedni znajdowali upodobanie w prozie (soluta – tekst napisany w pełnych szpaltach), inni gustowali w wypowiedziach wierszem. Uwagi te stanowiły jedynie wprowadzenie do właściwej, informacyjnej części listu do czytelnika. Dalej autor przyznał, że jego relacja miała wtórny charakter, ponieważ została przygotowana w oparciu o dwie wersje pisane prozą, które Paszkowski skrócił, dostosowując do własnej koncepcji wizji wydarzeń o przebiegu wojny

chocimskiej. Słowa poety sugerują, że wypowiedzi poprzedników nie stanowiły bezpośredniego źródła zapożyczeń, lecz że ich lektura jedynie zainspirowała twórcę do podjęcia, dla odmiany, wierszowanej próby przedstawienia zdarzeń, by uczynić zadość tym, którzy nie lubią czytać prozy, preferując wiersz. Relacje znane Paszkowskiemu musiały mieć charakter dzienników. Ich autorzy opisywali bowiem „zabawy" – a więc zajęcia chocimskie, udział w walce. W centrum zainteresowania autora, podobnie jak u poprzedników, mają się znaleźć wypadki wojenne. Swoją opowieść usytuował twórca w opozycji do *Niepospolitego ruszenia abo gęsiej wojny*, jedynie poprzez dość czytelną zapewne dla współczesnych aluzję do wypowiedzi Dzwonowskiego. Wyłącznie w tym sensie należy utwór Paszkowskiego postrzegać jako apologię przeciw paszkwilowi poprzednika. W toku własnej opowieści autor nie prowadził refutacyjnego dialogu z Janem Dzwonowskim, budując autonomiczną relację o zdarzeniach[15]. Wiarygodność przekazu potwierdzić miała bezpośredni udział Paszkowskiego w wojnie – obecność pod Chocimiem. Czytelnik otrzymał zatem relację z pierwszej ręki przygotowaną przez uczestnika zdarzeń i ich świadka.

Właściwy tekst utworu poprzedziło powtórzenie części tytułu zapisanego wersalikami. Autor pominął jego pierwszy człon, a więc słowa: „Chorągiew sauromatcka w Wołoszech", poprzestając na drugim elemencie, który zaczynał się od słów „Pospolite ruszenie"[16]. Takie ograniczenie tytulatury wydaje się zabiegiem celowym, który pozwolił, po pierwsze, na podjęcie refutacyjnego dialogu z tytułem wypowiedzi Dzwonowskiego (*Niepospolite ruszenie*), po drugie zaś określił właściwy temat utworu, którym jest udział połączonej armii polsko-litewsko-kozackiej w walkach pod Chocimiem. Oczywiście pamiętać należy, że określenie „pospolite ruszenie" nie odnosi się ściśle do formacji wojskowej biorącej udział w zmaganiach. Opisuje ono niespotykaną wcześniej skalę mobilizacji, która objęła wspomniane trzy w zasadzie autonomiczne armie, działające właściwie pod osobną komendą, zaś na czas kampanii podporządkowane najpierw hetmanowi wielkiemu litewskiemu Janowi Karolowi Chodkiewiczowi, później natomiast Stanisławowi Lubomirskiemu. W skład korpusu biorącego udział w wojnie chocimskiej 1621 r. weszły głównie wojska kwarciane. Pospolite ruszenie, rozumiane w ścisłym znaczeniu tego słowa, jako powszechna mobilizacja szlachty według ziem, stanowiło odwód, który był dowodzony przez samego Zygmunta III Wazę, a w momencie podpisania rozejmu chocimskiego, jak wspomniano, znajdował się pod Lwowem[17].

---

[15] Por. A. Brückner, [rec.:] K. Estreicher, *Bibliografia polska, t. XXIV i XXV*, „Pamiętnik Literacki" 1916, s. 323.

[16] Należy zaznaczyć, że modyfikowanie tytułu w części poprzedzającej właściwą narrację stanowiło element strategii literackiej Paszkowskiego w ogóle. Podobne zmiany obserwujemy na przykład w *Dziejach tureckich*. Zob. M. Kuran, *op. cit.*, s. 29–52.

[17] Król przybył do Lwowa dopiero 13 października 1621. Zob. L. Podhorodecki, N. Raszba, *op. cit.*, s. 264–268.

Skalę wysiłku mobilizacyjnego trzech formacji biorących udział w zmaganiach ilustruje literatura historyczna poświęcona kampanii[18]. Warto też od razu zasygnalizować jeszcze, że druga cząstka tytułu „[...] i szczęśliwe wrócenie Polaków z Wołoch" sygnalizuje pomyślne zakończenie militarnej operacji, usuwa potencjalnie możliwy element niepewności bądź zaskoczenia odbiorcy.

Całościowy ogląd elementów ramy utworu pozwala zauważyć, że tekst pozbawiony został patrona-mecenasa. Brak tu więc listu przypisującego wypowiedź jakiemuś możnowładcy, próby przypodobania się komukolwiek, zamiaru realizacji zamysłu panegirycznego. Nie ma zatem ani rysunku czyjegoś herbu, ani wiersza komentującego ten znak. Ów brak wydaje się ważną informacją świadczącą o zamiarze autora, który konstruując wypowiedź pragnął zachować dziennikarską niezależność, jak też podkreślić swoją bezstronność i brak emocjonalnego zaangażowania, niezbędne w budowaniu przekazu o charakterze wyłącznie informacyjnym, literacko rudymentarnym. Temu samemu celowi służyła, osiągnięta dzięki unikaniu skomplikowanych figur poetyckich, jasność komunikatu.

Kształtując strukturę narracji Paszkowski założył, że przygotowany przez niego tekst ma charakter zaledwie popularyzatorskiego szkicu. Celem twórcy stało się rozpropagowanie zdarzeń chocimskich poprzez relację na gorąco, przygotowaną zapewne zaraz po zakończeniu działań. Nowiniarska szkicowość zespolona została z planem wypowiedzi ukształtowanym w duchu epickim. Celem poety było jednak również rozpropagowanie sukcesu chocimskiego wśród szerokich rzesz odbiorców.

Właściwą narrację otwiera opis działań Bellony, która powróciła z wojny do Polaków, by przywieźć im pokój. Bogini przejęła więc rolę posła, boskiego Merkuriusza. Strofa pierwsza pełni funkcję poetyckiego wprowadzenia, które służy poinformowaniu odbiorcy o zakończeniu wojny, jak też o pomyślnym wyniku zmagań. Bellona początkowo istnieje jako postać niemówiąca, a jej działanie ogranicza się do zejścia ze zbrojnego rydwanu, otarcia czoła z brudu oraz przekazania pokojowego przesłania – o czym informuje podmiot mówiący, który nie udzielił bezpośrednio głosu postaci, tak by mogła wypowiedzieć się w mowie niezależnej. Osoba została więc wprowadzona jako *fictio personae* (prozopopeja)[19]. Bellona, która pojawiła się na początku formy epickiej, w strefie inwokacyjnej, zastępuje zarazem głównego bohatera; również w dalszej relacji nie zostanie on jednostkowo określony. Paszkowskiego nie interesują zasadniczo losy i działania konkretnych postaci. Tematem nowiniarskiej opowieści jest przebieg wojny, na który miały wpływ działania zbiorowości. Dlatego też kilku jedynie uczestników wojny poeta wskazał imiennie, m.in. hetmana i wodza

[18] M.in. L. Podhorodecki, N. Raszba, *op. cit.*, s. 268; L. Podhorodecki, *Jan Karol Chodkiewicz 1560–1621*, Warszawa 1982.

[19] Por. H. Lausberg, *Retoryka literacka*, przekł. i oprac. A. Gorzkowski, Bydgoszcz 2002, § 826.

naczelnego Jana Karola Chodkiewicza oraz królewicza Władysława Wazę, przyczyniając się do narodzin ich legendy.

Strofa kolejna (w. 5–8) zapoczątkowała opis miejsca. Tu również świat ludzki podporządkowany został projektowanym bytom nadprzyrodzonym. Poeta wprowadził Marsa, który miał formować szyki na polu walki, jak też Jupitera przyglądającego się z góry kolejom zmagań. Umieszczenie tych właśnie postaci służyło narzuceniu dalszej relacji porządku epickiego, który implikował strukturę złożoną z dwóch płaszczyzn, boskiej i ludzkiej. Poeta nie rozwinął tego wątku, poprzestał na zasugerowaniu udziału w zmaganiach sił wyższych. Na płaszczyźnie nadprzyrodzonej nie umieścił Boga chrześcijańskiego, jak zrobili to późniejsi autorzy, nie sygnalizował też religijnego charakteru misji chocimskich żołnierzy – taka koncepcja stała się udziałem późniejszych autorów (np. Wacława Potockiego).

Szkicowa relacja o położeniu obozu to kolejne miejsce wspólne epiki bohaterskiej (9–12). Od razu też przystąpił poeta do opisu rozlokowania oddziałów, którego dokonał poprzez wskazywanie całych zbiorowości – jak Podolanie, Zaporożcy, Niemcy, Szkoci, lisowczycy – oznaczanych w pierwszej kolejności według kryterium narodowego, dzielnicowego i przynależności do formacji wojskowej. Punkt odniesienia stanowiły oddziały hetmana – wodza naczelnego. W obozie znalazły się wojska reprezentujące poszczególne dzielnice, to jest powiatowe (nie wymienia się nazw reprezentowanych prowincji), które opisane zostały ogólnikowo za pomocą określeń odnoszących się do rangi dowódców. Paszkowski ograniczył *enumeratio* do podania typów jednostek bez konkretnej lokalizacji w przestrzeni pola walki. Sygnałem rozmieszczenia miało być anaforyczne „Tu kasztelani, tu wojewodowie, / Tu męstwem sławni, dzielni rotmistrzowie" (w. 23–24). Odbiorca nie otrzymał możliwości poznania szczegółowej konstrukcji obozu chocimskiego, nie mógł ustalić też na podstawie przekazu Paszkowskiego nazwisk dowódców konkretnych oddziałów. Tak więc autor wprowadził wprawdzie właściwe epice miejsce wspólne polegające na określeniu rozlokowania oddziałów oraz warunków geograficznych pola walki, jak i przedstawił uczestników zmagań, nie dokonał jednak tej charakterystyki szczegółowo z uwzględnieniem nazwisk dowódców jednostkowych formacji. Takie dokładne informacje znalazły się dopiero w eposach „z prawdziwego zdarzenia", czyli we *Władysławie IV* Samuela Twardowskiego oraz w *Wojnie chocimskiej* Wacława Potockiego.

Szczególne miejsce w obozie zarezerwował Paszkowski dla bardzo popularnego dzięki kampanii chocimskiej królewicza Władysława Wazy (w. 25–28), który wprawdzie większość czasu przeleżał chory w namiocie, jednak sama jego obecność podnosiła na duchu walczących i, co ważniejsze, uśmierzyła po śmierci Chodkiewicza spory kompetencyjne w korpusie dowódczym.

Całość statycznego opisu pola walki, jak też charakterystyki oddziałów z uwzględnieniem również tych, które nie zmieściły się w dokonanej klasyfikacji (chodziło tu szczególnie o kozaków następująco przedstawionych: „Tamże

i inszych taborów obron, / Kto może zliczyć, z tej i owej strony" – w. 29–30), dopełnił autor informacją o powierzeniu wszystkich walczących chrześcijan opiece Chrystusa. Dopiero więc w zakończeniu prezentacji wojsk pojawiło się odwołanie do Bożej pomocy (w. 32).

W dopełnieniu tej statycznej sekwencji powrócił autor do charakterystyki miejsca. Posłużył się personifikacją Chocimia, który jak król spoglądał z wysokości na umocnienia i obóz armii Rzeczypospolitej. Tak więc wyszedłszy od opisu położenia (w. 9–14), a poprzez prezentację wojsk (15–32), przeszedł poeta do refleksji uogólniającej, która zamknęła klamrą, dzięki spojrzeniu z góry, z perspektywy upersonifikowanego zamku, opis rozlokowania armii Rzeczypospolitej.

Prezentacja wojsk przeciwników, stanowiąca kolejną sekwencję utworu, jest dużo krótsza, aczkolwiek jej wprowadzenie posiada także epicki rodowód (w. 37–44). Paszkowski zbudował ją opierając się na danych liczbowych, zgodnie z konwencją nowiny, wedle której miała służyć przekazaniu także szczegółowych informacji. Turków przybyło według autora „Pięć kroć sto tysiąc", Tatarów „sto tysięcy przyszło". Od razu też przeciwników zdyskredytowano poprzez sugerowanie ich piekielnego pochodzenia. Dane o liczebności połączonej armii turecko-tatarskiej skontrastował autor z zarysowaną dopiero teraz liczebnością oddziałów Rzeczypospolitej „A nad sto tysiąc nie było naszego". Dokonane zestawienie służyło realizacji celu perswazyjnego. Istota zabiegu polegała na podkreśleniu wyjątkowej sprawności oraz waleczności formacji szlachecko-kozackich, które były w stanie pokonać wielokrotnie liczniejszego wroga. Opis przybycia armii Osmana II miał charakter dynamiczny. Wojsko musiało sforsować Dunaj, dotarłszy na miejsce rozpoczęło także pacyfikację okolicy. W podobnym duchu, z zachowaniem zbliżonej struktury relacji, opisywał wypadki pięćdziesiąt lat później Wacław Potocki. Tekst Paszkowskiego być może stał się dla wielkiego epika rudymentarnym źródłem inspiracji. Spotkanie obu armii zaowocowało wreszcie pierwszymi potyczkami (45–48).

Następną sekwencję *Chorągwi* stanowi wprowadzenie i charakterystyka postaci Chodkiewicza (w. 49–68). Wymieniony z nazwiska ten drugi ważny bohater wojny (obok królewicza Władysława) od początku przedstawiony został jako „Człek mężny, / Sławą i dzielnym rycerstwem potężny" (w. 49–50). Przypomniano jego zasługi w czasie innych wojen, tj. w Inflantach ze Szwedami, podczas dymitriad w Moskwie; wreszcie jego trzecim przeciwnikiem mieli stać się Turcy. Do podjęcia nowej misji nakłoniła hetmana krzywda „narodu polskiego". Po opisie dawniejszych czynów (*gesta*) umieścił Paszkowski pobudkę, która, zgodnie z konwencją gatunku[20], obudziła zapał wojenny u Chodkiewicza.

[20] W. Weintraub, *Ekspresja a polityka w poezji Jana Kochanowskiego*, [w:] tenże, *Nowe studia o Janie Kochanowskim*, Kraków 1991, s. 39–49; A. Sajkowski, *„Pobudka" Samuela Twardowskiego (Z dziejów epiki XVII wieku)*, [w:] *Miscellanea staropolskie*, t. 2, red. R. Pollak, Archiwum Literackie, t. 10, Wrocław 1966, s. 139–148; J. Kuczyńska, *Nad siedemnastowiecznymi*

Sprawiedliwy, utalentowany hetman podjął wezwanie, widząc zniszczone przez Tatarów wsie i miasteczka, wiedząc o porwanej w niewolę ludności, pamiętając o uwięzionych w Turcji rycerzach, którzy dostali się do niewoli po klęsce cecorskiej. Tego ostatniego wydarzenia poeta nie wspomniał. Dopełnieniem i zamknięciem pobudki stało się pytanie: „Kogoż to nie wzbudzi?" Tak więc komunikat adresowany był przede wszystkim do odbiorców utworu, nie zaś do zmarłego niedawno hetmana. O jego śmierci poeta zresztą nie wspomniał.

Kolejne zdanie charakterystyki Chodkiewicza znów przekonuje niezbicie o wpisaniu w utwór możliwości jego funkcjonowania w przekazie oralnym: „Chodkiewicz – mówię – tą krzywdą ujęty" (w. 63). Przedstawiona prezentacja hetmana nie świadczy o zamiarze wplatania wątków panegirycznych, przekonuje raczej o dążeniu autora do kreowania legendy niezwyciężonego chocimskiego wodza, który stałby się bohaterem pieśni dziadowskiej, wzorem do naśladowania dla przyszłych pokoleń, człowiekiem ikoną, symbolem dzielności, ale też wodzem wrażliwym na krzywdę całego społeczeństwa, nie tylko szlachty.

Następną wyraźnie zaznaczoną sekwencję w strukturze *Chorągwi* stanowi relacja o przebiegu walk i dokończeniu wojny. Ta część, podobnie jak poprzednie, które pomieściły opis miejsca, prezentację obu armii oraz służyły wprowadzeniu postaci wodza, jest statyczna, choć początkowo sugeruje się wzrost dynamizmu opisu. Niknie on jednak w miarę przechodzenia od spraw wojskowych do negocjacji dyplomatycznych. Część tę otwiera apostrofa do Muz (Panien z Helikona) z prośbą, by stały się obserwatorkami przebiegu zmagań, których wynik określony został jeszcze jako nierozstrzygnięty (w. 69–72): „Kto Panem będzie? – a kto czyjem sługą?"

Pierwszy segment poprzedzający sam przebieg zmagań nawiązuje do konwencji mowy pobudkowej (*exhorta*), jaką wygłaszał wódz przed rozpoczęciem walki (73–80). Do elementów tej topiki należy marsowy wygląd rycerskich twarzy, świadczący o zapale wojennym w sercach żołnierzy mających wziąć udział w zmaganiach (w. 73–74). Obecny jest także motyw zemsty za cierpienia doznane przez własny naród z rąk wroga (w. 75–76), jak też wspomnienie innych krzywd, które odnieśli chrześcijanie z rąk muzułmanów (w. 77–80). Ostatnia sugestia wprowadza argument, który nadaje mającej za chwilę nastąpić walce uzasadnienie religijne. Wybrane przez Paszkowskiego wątki znalazły się także w odpowiednich miejscach eposów Twardowskiego i Potockiego.

Funkcję symboliczną i zarazem propagandową pełniło zdarzenie, które zostało przywołane po krótkim opisie reakcji rycerzy na ekshortę wodza. Poselstwo

---

„pobudkami", [w:] *Wśród zagadnień polskiej literatury barokowej*, cz. 1: *Światopogląd, genologia, topika*, red. Z. J. Nowak, Katowice 1980, s. 73–90; M. Kuran, *Z problematyki ceremoniału rycerskiego w epice historycznej i heroicznej XVII w. Zachęta do ofiarnej walki oraz hołd kapitulacyjny*, [w:] *Rytuał. Język – religia. Materiały z konferencji 17–19 maja 2004 r.*, red. R. Zarębski, Łódź 2005, s. 285–327.

tureckie miało przybyć do hetmana z żądaniem dobrowolnej rezygnacji z prawa do Podola i Wołynia. W odpowiedzi – według Paszkowskiego – Chodkiewicz posłał Turkom miecz, którym zamierzał „rzezać Bisurmany" (w. 88) oraz strzałę, która miała symbolizować nieugiętość strony polskiej (w. 83–92). O fakcie tym nie informują inne przekazy relacjonujące przebieg wojny chocimskiej[21]. Umieszczenie tego domniemanego zdarzenia w relacji służyło również wprowadzeniu znanego toposu epickiego. Z motywem poselstwa poprzedzającego rozpoczęcie walki spotykamy się bowiem na przykład w *Iliadzie*. Stanowić ono miało ostatnią próbę pokojowego zażegnania konfliktu zbrojnego. W *Iliadzie* Parys przystał na propozycję pojedynku z Menelaosem. Pod Chocimiem żądania tureckie okazały się zbyt wygórowane, by można się było na nie zgodzić.

Paszkowski wykorzystał więc należący do obyczaju rycerskiego topos epicki, zgodnie z którym ostatnia wymiana poglądów z udziałem dyplomatów poprzedzała rozpoczęcie walk. Z obyczajami wyprzedzającymi podjęcie zmagań wiąże się jeszcze jedno zdarzenie. U Paszkowskiego mógł Potocki znaleźć między innymi informację o tym, że Turcy postanowili nic nie jeść tego dnia, dopóki nie zdobędą polskiego obozu (w. 95–96). Moment przed podjęciem walki obfitował w epice, na wzór rzeczywistości wojennej, w deklaracje, postanowienia i przysięgi.

Bezpośredni opis walk ograniczył autor do trzech strof (w. 97–108). Podkreślił natężenie zmagań, wskazał główne kierunki tureckiego natarcia, zwrócił uwagę na powtarzalność podejmowanych przez obie strony wysiłków militarnych, nie zagłębiając się szczegółowo w relacjonowanie ich przebiegu. Siła tureckiego uderzenia została skontrastowana z męstwem sarmackich rycerzy. W tym gronie widział Paszkowski nie tylko Wielkopolan, czy oddział królewicza Władysława, ale również Kozaków, także zaporoskich. Ich zaangażowanie w walkę zostało ocenione najwyżej. Nie przedstawił więc poeta żadnego konkretnego epizodu z toku zmagań. To, co naszkicował, stanowiło aluzję do militarnego przebiegu całej kampanii. Dopełnienie opisu walk przynosi refleksja głosząca, że gdyby król wcześniej z pospolitym ruszeniem dołączył do wojsk zgromadzonych pod Chocimiem, możliwe byłoby zupełne skruszenie potęgi tureckiej (w. 109–112).

Kolejny segment poetyckiej wypowiedzi służy pokazaniu rozmiaru tureckich strat (w. 113–124). Paszkowski nie lekceważył jednak militarnych możliwości przeciwnika, docenił wielkość jego wysiłku. Zarazem przekonywał, że początkowo Turcy bali się podejmować działań wymierzonych przeciwko Rzeczypospolitej, mimo że dysponowali stosowną siłą zbrojną. Niechęć wynikała z charakteru rozpoczynanej wojny, którą traktować by musiano jako niesprawiedliwą, gdyby przypisać Turkom myślenie w duchu Erazmowych kategorii. Podjęcie

B.U.Ł

[21] Zob. np. *Pamiętniki o wyprawie chocimskiej roku 1621*, wyd. Ż. Pauli, Kraków 1853.

dobrej decyzji o zaniechaniu militarnej agresji przeciw Rzeczypospolitej zostało wymuszone chocimskim rozstrzygnięciem. Turcy, spróbowawszy własnych sił w polu, przekonali się o zmiennym szczęściu, jakie wpisane jest zawsze w ryzyko prowadzenia akcji zbrojnej. Niepowodzenie w zmaganiach to najsilniejszy argument poety mający uświadomić czytelnikowi brak słuszności racji armii Osmana. Przywołanie statystyki strat miało przekonać odbiorcę do tezy poety, że turecka wojna z Rzecząpospolitą była niesprawiedliwa od samego początku. Dokładny nowiniarski rejestr przynosi konkretne liczby – ujemny bilans wojny: wielka zbiorowa mogiła dla zabitych – trudne do oszacowania straty w ludziach, sześćdziesiąt szturmów zakończonych niepowodzeniem, siedmiu zabitych baszów, których imion nie podano. Za szczególnie nośną propagandowo informację uznał Paszkowski wiadomość o śmierci baszy budzyńskiego, Karakasza, którego, dla podkreślenia rangi tej straty, jak też dla niekwestionowanych zasług i pozycji w państwie tureckim, określił mianem „wielkiego wojennika". Informacja o zabiciu Karakasza stała się źródłem kolejnego mitu chocimskiego[22]. Opis skali strat poniesionych przez przeciwnika służy propagandowemu podwyższeniu rangi własnego zwycięstwa.

W strukturze epickiej relacji wyliczenie ofiar po stronie tureckiej stanowiło wstępny komentarz na temat rezultatu zmagań. Brak natomiast zupełnie informacji o stratach, jakich doznali obrońcy warownego obozu. Wynika to jednak z zamysłu autora, który już w tytule stwierdził, że Sarmaci szczęśliwie powrócili z wojny. Szczegółowe szacowanie strat tureckich służyło wywołaniu pożądanego efektu propagandowego, mającego na celu przekonanie odbiorcy o tureckiej porażce. Element ten stanowił zarazem płynne przejście od szkicowej prezentacji zaciętych walk (w postaci podsumowania) do segmentu poświęconego przebiegowi rokowań pokojowych (sankcjonował żądania Rzeczypospolitej formułowane w trakcie negocjacji).

Jak wspomniano, celem swojej wypowiedzi nie uczynił Paszkowski dokładnej relacji z przebiegu walk, nie zamierzał też dokonywać szczegółowego bilansu tureckich zysków i strat, wystarczyło mu kilka liczb obrazujących wielkość ofiar przeciwnika. By jednak zadowolić odbiorcę bardziej dociekliwego, zainteresowanego szczegółami, odesłał autor do dokładniejszego przekazu na temat zdarzeń, jakie rozegrały się pod Chocimiem – do „Adwersaryjej" ujętej w formę diariusza (w. 125–128). Paszkowski miał na myśli wydany już w roku chocimskiego zwycięstwa opis przebiegu zdarzeń Prokopa Zbigniewskiego zatytułowany *Adwersaryja albo terminata sprawy wojennej, która się toczyła w wołoskiej ziemi z tureckim cesarzem w roku teraźniejszym 1621*. Stanowić on musiał jedno z dwu wspomnianych w przedmowie do czytelnika źródeł przekazu poetyckiego. Drugim był zapewne jakiś zredagowany na gorąco przekaz ręko-

[22] Por. M. Kaczmarek, *op. cit.*, s. 15.

piśmienny, do którego Paszkowski nie mógł jednak odesłać odbiorcy spragnionego dalszych szczegółów. Tekstem tym była być może wydana w roku następnym relacja Jana Ostroroga pt. *Wojna wołoska od cesarza tureckiego Osmana przeciwko Koronie Polskiej podniesiona*[23]. W obu tych przekazach, jak też w tekście Paszkowskiego, pojawia się określenie „wojna wołoska". Zatem współcześni w ten sposób określali zdarzenia, do jakich doszło pod Chocimiem, nie wiążąc ich wyłącznie z jednym miejscem. Takiego utożsamienia dokonano dopiero później.

Duże znaczenie propagandowe w nowiniarsko-popularyzatorskiej treści ma kolejny człon utworu, jaki stanowi opis przebiegu negocjacji pokojowych, ze szczególnym uwzględnieniem warunków rozejmu (w. 129–160). Sprawie tej poświęcił autor wiele miejsca, konstruując wypowiedź tak, by wykazać przewagę strony polskiej, zarazem jednak nie minąć się z prawdą. Paszkowski zauważył, że inicjatywa rozmów pokojowych wyszła od Turków, którzy prosili o przymierze oraz domagali się zapłacenia przez Rzeczpospolitą kosztów wojny[24]. Tu pojawiło się kolejne nazwisko – posła mołdawskiego – Konstantego Baptysty Wewelego, który podjął się misji pośrednictwa w rokowaniach pokojowych. Autor zwrócił uwagę na obiektywizm negocjatora, którego celem stało się pogodzenie zwaśnionych stron. Jego starania można zgodnie z prawdą pokazać tak jak Paszkowski, jednak w rzeczywistości postaci Wewelego nie da się już postrzegać jednoznacznie. Historycy dopatrzyli się w działaniach dyplomaty próby oszukania obu stron konfliktu poprzez zawarcie porozumienia, które satysfakcjonowałoby pozornie wszystkich zainteresowanych[25]. Było to możliwe do zrealizowania, ponieważ obie strony podpisały różniące się wersje paktów. Sprzeczności w różnojęzycznych redakcjach porozumienia rozejmowego odkryto dopiero w trakcie podpisywania ostatecznego traktatu pomiędzy Rzecząpospolitą a Turcją w Stambule w następnym roku. Niezaprzeczalną zasługą Wewelego było doprowadzenie do zawarcia rozejmu i do opuszczenia przez obie armie pola walki.

O istnieniu różnic w poglądach na treść porozumienia Paszkowski napisał, jednak nie wymienił warunków tureckich, których – jak zauważył – strona polska nie chciała przyjąć. Podał jedynie „punkty" przedłożone przez Rzeczpospolitą (w. 139–145) – a więc: przywrócenie granicy między strefami wpływów na Dunaju, „nagrodzenie szkód", powstrzymanie najazdów tatarskich, rezygnacja z roszczeń i działań mogących stanowić pretekst do wojny, stanowisko hospodara wołoskiego miało być obsadzane osobą, którą zaakceptuje strona

[23] Oba diariusze przedrukował Żegota Pauli w zbiorze: *Pamiętniki o wyprawie chocimskiej roku 1621*. Por. też uwagi M. Kaczmarka na ten temat (*Sarmacka perspektywa sławy*, s. 25).

[24] Według historyków Polacy pierwsi wystąpili z inicjatywą pokojową. Zob. L. Podhorodecki, N. Raszba, *op. cit.*, s. 240–252.

[25] Np. sprawa starszyzny kozackiej. Zob. L. Podhorodecki, N. Raszba, *op. cit.*, s. 248–249.

polska. Ścisły rejestr warunków pokoju uzupełniony został o dalsze wnioski, które miały polegać na zadośćuczynieniu stronie polskiej za poniesione szkody, na przykład poprzez zwrot łupów wojennych. Paszkowski informował swego czytelnika, że nie wszystkie sprawy sporne zostały rozstrzygnięte. Kwestię polskich i litewskich więźniów przetrzymywanych w Stambule odłożono do czasu obrad sejmu. Uzgodnienie stanowisk pozwoliło jedynie opuścić pole walki obu stronom konfliktu (w. 157–160). Relacjonowanie wyłącznie tych spośród podjętych ustaleń, które dotyczyły statusu strony polskiej, wynikało z informacyjno-popularyzatorskiego celu przekazu Paszkowskiego. Autor chciał przekonać odbiorcę, że może czuć się bezpieczny we własnym domu, że skończył się czas niepewności, że przywrócony został porządek właściwy czasom pokoju. Zarazem zapewniał czytelnika, iż wysiłek militarny nie poszedł na marne, a rezultaty rozstrzygnięcia wojskowego były korzystne dla strony polskiej. Refleksję tę rozwinął autor już po stwierdzeniu, że obie armie opuściły pole walki (w. 161–162). Paszkowski ponownie podkreślił, kto był zwycięzcą zakończonej właśnie wojny, konfrontując duże rozmiary strat tureckich („Turcy po dwakroć sto tysiąc stracili"), ze znikomymi, prawie żadnymi szkodami po stronie polskiej (w. 163–164)[26].

Zwycięstwo pozwalało oczekiwać powrotu dawnej świetności państwa z czasów panowania Jagiellonów, otwierało drogę ku temu, by oczekiwać od potencjalnego przyszłego władcy, ówczesnego królewicza Władysława, w którym społeczeństwo upatrywało dobrego kandydata na następcę tronu – gwarancji trwania pokoju. Utwór zamyka więc wizja szczęśliwej przyszłości (w. 167–188), na którą złożyć się miało także pokonanie innowierców (protestantów).

Całość epickiej relacji dopełniły podziękowania Bogu za zwycięstwo i prośba o powodzenie dla królewicza Władysława, wzrost wiary i nadziei, zgodę wewnętrzną, budzącą respekt i strach przewagę militarną nad wrogami, obfitość plonów ziemi, ochronę przed głodem i zarazą. Szczególne podkreślenie rangi tej końcowej modlitwy o szczęśliwą przyszłość stanowi ujęcie próśb w formę czterech krótkich kommatów, które anaforycznie zaczynały się od słowa „daj" (w. 200–202). Dopełnieniem błagań stało się podziękowanie za Bożą opiekę, którym, nadając kształt aklamacji, autor zamknął wypowiedź: „Teraz za wszystko, niechci wieczna będzie / Dzięka na niebie i na ziemi wszędzie" (w. 203–204). Futurologiczna wizja, zbudowana z formuł sugerujących odrodzenie się świata do nowego, szczęśliwego życia miała nie tylko wlać optymizm w dusze odbiorców, ale i przekonać ich, że przywrócony został kosmiczny ład, harmonia zapewniająca spokojny byt, której gwarantem miał stać się sam Bóg.

Zakończenie to wpisuje się bardziej w koncepcję wypowiedzi nowiniarskiej, okolicznościowej, mniej ma wspólnego z konstrukcją eposu. Chociaż do tej

[26] Jest to informacja zgodna z ustaleniami historyków. L. Podhorodecki, N. Raszba, *op. cit.*, s. 260–264.

ostatniej struktury nawiązuje poprzez ponadczasowy charakter formułowanych oczekiwań oraz przez pochwałę bohatera wojny wołoskiej, którym poeta chciał uczynić królewicza Władysława.

Pisząc *Chorągiew* Paszkowski doskonale uchwycił te postaci biorące udział w zmaganiach i momenty w kampanii, które stały się później elementem mitu chocimskiego. Być może też autor wpłynął swoim jasnym, popularnym przekazem na kształt legendy, przyczynił się do rozpropagowania oceny wydarzeń chocimskich, którą przejęli inni, późniejsi autorzy, jak Twardowski i Potocki. Do grona znaczących postaci godnych wymienienia z nazwiska zaliczył nie tylko Chodkiewicza i królewicza Władysława, ale również baszę Karakasza, jak też negocjatora Wewelego. Dokonując takiego wyboru mógł podążać za głosem zbiorowości lub odwrotnie, samemu wpływać na kształt rodzącego się mitu[27].

Paszkowski skonstruował wypowiedź nowiniarską, a więc doraźną, zarazem sytuującą się na pograniczu epiki. Adresatem swego przekazu uczynił całe społeczeństwo Rzeczypospolitej, nie ograniczając się wyłącznie do warstwy szlacheckiej. Więcej, można powiedzieć, iż liczył na to, że jego utwór przeniknie do tradycji pieśni popularnej, stanie się elementem kultury masowej. Paszkowski nie był więc w tym przypadku poetą dworskim, sługą magnackim czy szlacheckim. Nie eksponując w *Chorągwi* swej przynależności stanowej sytuował się w kręgu autorów literatury popularnej, którzy propagowali wśród niższych warstw społecznych czyny armii broniącej nie tylko szlacheckiego *status quo*, ale walczącej dla jednej sprawy, dla całej wspólnoty narodów Rzeczypospolitej. Dokonując prezentacji Chodkiewicza starał się podnieść go do rangi człowieka-legendy i utrwalić ten sposób myślenia o hetmanie – jako o wielkim bohaterze – wśród jak najszerszej rzeszy odbiorców wypowiedzi, która, jak wspomniano, w myśl założeń, miała zaistnieć w obiegu kultury oralnej, popularnej i masowej.

Próba epicka Paszkowskiego ma charakter doraźny, okolicznościowy – jest adresowana do ludzi współczesnych poecie i zdarzeniom, stanowi wstęp i zarazem sytuuje się u genezy wielkiej epiki heroicznej upamiętniającej czyny dawnych bohaterów, jak też dzieje ojczyste dla potomnych.

Epicka opowieść Paszkowskiego została przygotowana z uwzględnieniem ówczesnych najnowszych przekazów rękopiśmiennych (Ostroróg) i drukowanych (Zbigniewski), z zachowaniem również odniesień do wcześniejszych wypowiedzi (Dzwonowski), mających na celu dyskredytowanie inicjatywy wojennej. Stanowiła zatem relację wiarygodną, opartą na faktach, które autor konfrontował dodatkowo jako naoczny świadek z własnymi informacjami na temat przebiegu zdarzeń. *Chorągiew* Paszkowskiego wpisuje się zatem doskonale w strukturę życia literackiego Rzeczypospolitej. Jest relacją nowiniarską, popularyzatorską, ale też epicką, przygotowaną z uwzględnieniem reguł i konwencji, jakie właśnie cechować powinien przekaz epicki.

---

[27] Por. M. Kaczmarek, *op. cit.*, s. 13–16.

Michał Kuran

MARCIN PASZKOWSKI'S *CHORĄGIEW SAUROMATCKA W WOŁOSZECH* AS AN EXAMPLE OF EPICAL NEWS ABOUT THE BATTLE OF CHOCIM OF 1621

(Summary)

This article presents one of the poetic texts which describes the Battle of Chocim of 1621 from Muslum Turkey. The author connected a few literary conventions such as epic, news, and popular. He briefly presented developments, though not all stages of the battle. Paszkowski chose some important moments and only a few heros: king's son Władysław Waza, Polish commander Chodkiewicz, Baptista Weweli, and Turkish hero – Pasha Karakasz. Paszkowski wrote for contemporary people and built his relations from information, which was brought to him by other authors who wrote prose and memoirs. Paszkowski didn't intend to give a detailed description of the incidents. He prepared a propaganda relationship for popular recipients.

ANEKS

CHORĄGIEW
SAUROMATCKA W WOŁOSZECH

To jest:
Pospolite ruszenie i szczęśliwe zwrócenie
Polaków z Wołoch

W roku teraźniejszym 1621

Opisana przez
MARCINA PASZKOWSKIEGO

Pospolite ruszenie
I szczęśliwe zwrócenie.
Z porażką złych pohańców,
Bezecnych bisurmańców.
Pióro moje rysuje,
To, co wdzięczno być czuje –
Wszelkim stanom na świecie,
Wykładajcież jak chcecie.
Ja wstęp czynię do rzeczy,
Mając ten wiersz na pieczy.

Dic nobis placita, et audiemus te[1].

Do łaskawego Czytelnika

Przyjmi to wdzięcznie, Czytelniku miły,
Na co mię Muzy moje pobudziły.
W różnych się rzeczach ludzie dziś kochają:
Jedni solutę, drudzy wiersz czytają.
Ja dwu autorów przydłuższe zabawy
Wciąż przeczytawszy tej Marsowej sprawy,
Obróciłem też na wiersz pióro moje,
Lecz nie tak jak ktoś, pisał gęsie boje.
Jasną rzecz głoszę, bom też patrzył na to,
Gdy wojska swoje Mars stawił czubato;
Przeto com widział, to piórem swym głoszę,
A z tym bądź łaskaw, po staremu proszę.

[1] Opowiedz nam mile, a posłuchamy cię.

POSPOLITE RUSZENIE
I SZCZĘŚLIWE ZWRÓCENIE
Polaków z Wołoch
W roku teraźniejszym 1621.

Zsiadszy szczęśliwie z powozu zbrojnego
I otarszy brud z czoła wojennego
Mężna Bellona Polaków walecznych
Śle nam przymierze z krajów niebeśpiecznych.
5 Gdzie Polak z Turkiem gonitwy swe mieli,
Gdy z sobą w polach wołoskich staneli,
Gdzie Mars surowy sam wojska szykował,
A Jupiter się z nieba przypatrował.
Polski tam obóz tak był posadzony,
10 Że go nie mógł zbić Turek z żadnej strony,
Bo był opason Dniestrem i skalnemi
Górami, właśnie jak przyrodzonymi.
Pagórek tylko z jednej strony szkodził,
Lecz i ten zdrajcom wiele śmierci rodził.
15 Sam Hetman w śrzodku, przy nim Podolanie
I Szkoci z Niemcy, bitny nad mniemanie.
Tamże taborem lisowczycy swojem
Stali, co w Niemcech słyną mężnym bojem.
W bok Zaporożcy, o których coś bają,
20 Że ci junacy dziewięć duszy mają.
Tudzież namioty powiatowe stały,
Które swej braciej serca dodawały –
Tu kasztelani, tu wojewodowie,
Tu męstwem sławni dzielni rotmistrzowie;
25 Nie mniejszy dano plac Władysławowi –
Zacnej Korony Polskiej dziedzicowi –
Który był murem i za mury wałem,
Zwłaszcza, co sercem ufali mu całem.
Tamże i inszych taborów obrony,
30 Kto może zliczyć, z tej i z owej strony? –
Z których każdemu słuszne miejsce dano,
A Chrystusowi szańce zapisano.
Chocim jako król patrzył na nie z skały,
Dzieląc Wołochy od nas czas niemały.
35 Góry wysokie wkoło zamku były,
Które obozu ze wszech stron broniły.
Turczyn się z wiosny ruszył z Carogroda
I przeszedł Dunaj – nie była przeszkoda.
Pięć kroć sto tysiąc miał wojska swojego,
40 A nad sto tysiąc nie było naszego.
Potym Tatarów sto tysięcy przyszło,
Wojsko ogromne jakby z piekła wyszło.
Jedni na czoło, a drudzy skrzydłami
Puścili hordy swoje zagonami.

45 A gdy z obu stron wojska przybywało,
Które po polach i sam, i tam stało –
Jedni harcami szczęścia próbowali,
Drudzy gotowcem do potkania stali.
Potem Chodkiewicz przyjechał – człek mężny,
50 Sławą i dzielnym rycerstwem potężny –
Co zbił w Inflanciech czternaście tysięcy
Szwedów, tylko swych trzy tysiąc mający.
W Moskwi też siłę dusz na on świat zagnał,
Nie jednego w sieć i hordyńca nagnał.
55 Ten wielką krzywdą narodu polskiego
Ujęty, którą od Turka złośnego
Co raz ponosił przez tatarskie szlaki,
Czego jeszcze są nie zarosłe znaki –
Wsi i miasteczka zewsząd spustoszono,
60 Plon wyłupiwszy włości popalono.
Więźniów niemało i rycerskich ludzi
Zabrano w pęta – kogoż to nie wzbudzi?
Chodkiewicz – mówię – tą krzywdą ujęty,
Z drugiemi żalem niewymownie zdjęty –
65 Z rycerstwem swoim, stawił się tam mężnie
I obwarował obóz swój potężnie.
Któremu zgodnie wnet buławę dano
I za Hetmana Wielkiego przyznano.
Terazże, teraz, Panny z Helikona,
70 Przypatrujcie się, która będzie strona
Męstwem walecznym przemagała drugą:
Kto Panem będzie? – a kto czyjem sługą?
Twarzą gniewliwą Mars polski poglądał,
Aby mógł dopiąć tego, co pożądał,
75 Przypominając krew z swoich wylaną
I krzywdę w szkodach niewypowiedzianą;
Tudzież też insze mordy niezliczone,
Które od pogan mieli uczynione
Różnemi czasy nędzni chrześcijanie,
80 Na on czas sobie wspominali na nie.
A gdy tak wojska już na się patrzyły,
A do potkania serca swe ostrzyły,
Posłał wnet Turczyn czausza do Hetmana,
Aby mu zwierzchność wszelka była dana
85 We wszelkich państwach, gdzie Donaj szeroki
Zasięga i gdzie płynie Dniestr głęboki.
Hetman mu na to pałasz hecowany
Posłał, że tym chce rzezać bisurmany.
Posłał i drzewko krwawo malowane
90 Z grotem kończystym, tym chcąc przez składane
Ziobra dusz ludzkich <z>za pawęża[2] macać,

[2] Stosowana przez piechotę drewniana tarcza o dużej powierzchni zaostrzona u dołu w celu wbicia w ziemię. Pawęże pospinane ze sobą mogły pełnić funkcję przenośnej fortyfikacji polowej.

Aż muszą przez mus co czyjego wracać.
Turczyn poselstwem takim poruszony
Ruszył lud w pole lekko uzbrojony.
95 Przysiągł na Boga nic nie jeść dnia tego,
Aż by obozu dostał gaurskiego.
Działa burzące i armatę wszelką
Na polski obóz wywiódł z mocą wielką –
Wprzód na Kozaki, na Zaporożany,
100 Na Królewica i Wielkopolany.
Tam Polak mężny w szczęściu zażył mocy,
Raz po raz pięć kroć, gdzie z Bożej pomocy
Z sławą potomną despekt jest oddany,
Który był naszym od zdrajców zadany.
105 Zaporożanie tam w pomocy byli,
Którzy, gdzie mogąc, Turki siekli, bili,
W obóz wpadali, tryumf odnosili,
Pogany prawie ze wszech stron trwożyli.
A gdy tak Polak dumy Turkom kruszył,
110 I wiktoryją główną z nich wziąć tuszył,
By było wojsko z wojskiem się złączyło,
Które jeszcze z tę stronę Dniestru było.
Lękał się zrazu poganin tej wojny,
Choć miał z janczary niemały lud zbrojny,
115 Przeto zwątpiwszy w swej sprawiedliwości,
Chciał zaraz wracać nam wołoskie włości.
Wprzód jednak skusił w polu szczęścia swego,
Bojem wojennym Marsa walecznego.
Więc jako mu tam fortuna służyła,
120 Nie jedna świadczy z trupów ich mogiła.
Szturmów wojennych sześć dziesiąt stracili,
Ludu bez liczby, dział sześć set pozbyli.
Baszów siedm legło, ósmy Karakasza –
Wojennik wielki – padł budzyński basza.
125 A kto chce wszytkę historyją wiedzieć,
Z Adwersaryjej może się dowiedzieć,
Która do druku świeżo jest podana,
Dyjariuszem pięknie opisana.
I tak ujźrzawszy upad ludu swego
130 Sprośni pohańcy, do wojska polskiego
Posły wysłali, o przymierze prosząc,
A o szkody się poczynione znosząc;
Poseł multański poselstwo sprawował –
Weweli rzeczon – i pilnie traktował:
135 Z obu stron żeby wojnę uśmierzyli,
Przymierze z sobą wieczne utwierdzili;
Strona turecka pokoju żądała,
Na który polska zezwolić nie chciała –
Aż by dunajskie brzegi przywrócono,
140 Do tego wszystkie szkody nagrodzono.
Tatar do Polski aby nie puszczali,

Przyczyn do zwady aby nie dawali;
Hospodar aby z ramienia polskiego
Wsadzon był na rząd państwa wołoskiego.
145 Zacna sesyja gdy w rzeczy wejźrzała,
W pojśrzodku siebie taki dekret dała.
Wdzięczna rzecz pokój, o który staranie
Teraz ma Turczyn, lecz despektowanie[3]
U niego zawżdy było wetowane[4],
150 Łupy zabrane nazad odbierane.
Tegoż też teraz Polak potrzebuje[5] –
Szkód poczynionych od Turka wetuje[6].
Co się tknie więźniów – o tym, choć radzili,
Ale tę sprawę na Sejm odłożyli,
155 Na którym, da Bóg, z obu stron posłowie
Będą traktować, dość czyniąc umowie.
I tak kontraktom koniec uczyniwszy,
Przymierze miedzy sobą utwierdziwszy.
Ostatek na Sejm główny odłożyli,
160 Wojska z obu stron swoje rozpuścili.
Czas kazał wszytkim z pola się rozjechać,
Bóg zdarzył w zdrowiu do domu przyjechać.
Polacy wszyscy w cale się wrócili,
Turcy po dwakroć sto tysiąc stracili
165 Ludu swojego; chorągwie i działa
Kozacka horda do siebie pobrała.
Tak tryumf został przy Polakach mężnych
W szczęście i w zbroje, i w męstwo potężnych.
Żyjże szczęśliwie Polaninie drogi,
170 A w wolnościach swych, bądź zawsze chędogi;
Sprosnym pohańcom bądź strachem, iżeby
Wszytkie nam rzeczy szły według potrzeby.
Dziękując za to Panu Najwyższemu,
W Bóstwie trój jednym nie rozdzielonemu,
175 Iż się nam kłania poganin tak srogi,
Spuściwszy na dół swe wyniosłe rogi.
Wracają się nam z łaski Najwyższego,
Czasy Witułda i Augusta cnego,
Wracają czasy i Kazimierzowe,
180 Na te szczęśliwe dni Władysławowe.
Onoż już kwitnie w Polszcze pokój złoty,
Onoż zaś wschodzą starożytne cnoty;
Ono oddają już Władysławowi
Wysokie Tatry hołd królewicowi;
185 Upad odnoszą heretyckie błędy,
Z utratą, z hańbą, z sromotą swą wszędy.

[3] Znieważenie.
[4] Tu: mszczone.
[5] Wymaga, żąda.
[6] Wynagradza.

Co aby się nam wrychle wypełniło,
Sprzyjajmy sobie, wzajem, co nam miło.
O, Boże wieczny, dajże nam przyść k'temu,
190 Królewicowi daj szczęście naszemu.
Łaska Twa święta niechaj będzie z nami,
Bo nic dobrego nie uczynim sami.
Mnóż w nas nadzieję, przyspórz prawej wiary,
Niech uważamy Twe prawdziwe dary.
195 Użycz nam świętej miedzy sobą zgody,
Niech się nas boją pogańskie narody.
Błogosław ziemi z swej szczodrobliwości,
Niechaj nam dawa dostatek żywności.
Uchowaj głodu i powietrza złego,
200 Daj wszytko dobre z miłosierdzia swego:
Daj rok żyźniejszy, daj szczęśliwsze lata,
Daj miłość spólną, Panie wszego świata,
Teraz za wszytko, niechci wieczna będzie
Dzięka na niebie i na ziemi wszędzie.